

ADAM ŚWIĄTEK

SĄDY BOŻE W ŚWIECIE NAJSTARSZEGO ZAWODU PRAWA POLSKIEGO

Epoka średniowiecza była bogata w liczne i różnorodne obrzędy prawne i religijne. Powstawały one bądź ewoluowały jako bieżąca potrzeba w prawie zwyczajowym, zawierającym luki. Wieki średnie, jako czas wielkiej religijności, wielokrotnie angażowały Boga, Opatrzność Bożą czy w końcu rytuały religijne do spraw świeckich, w tym także do prawa, środków dowodowych, postępowań procesowych i w końcu nawet i samego wymierzania kary. Doskonałym przykładem zaadoptowania kwestii boskich do postępowania sądowego mogą być tak zwane sądy boże, o których w sposób szerszy będzie traktować niniejsza praca.

ŹRÓDŁA

O sądach bożych możemy dowiedzieć się z różnych źródeł, powstałych na terenie wielu państw europejskich. Niniejsza praca w głównym stopniu będzie czerpała z tzw. Najstarszego Zводу Prawa Polskiego¹, a konkretnie z rozdziałów 23, 24 i 25. Autorem Zводу był najprawdopodobniej niemiecki prawnik². Nieznane jest miejsce powstania tego spisu prawa. Powszechnie uważa się, iż miało powstać na polskich ziemiach Zakonu Krzyżackiego, ale pojawiały się także w historiografii hipotezy lokujące miejsce powstania dzieła na Śląsku bądź w którejś z ziem

¹Najstarszy Zwód Prawa Polskiego, tłum. i oprac. J. Matuszewski i J. Matuszewski, Łódź 1995.

W starszej historiografii znany też jako *Księga prawa zwyczajowego polskiego z XIII w.* (A. Z. Helcel), *Das älteste geschriebne polnische Rechtsdenkmal* (E. Volkmann), *Najdawniejsze prawo zwyczajowe polskie* (M. Winawer), *Polska Prawda* (B. D. Grekow), *Prawo Polaków* (A. Vetulani), *Najstarszy Spis Prawa Polskiego* (K. Buczek), czy po prostu *Księga Elbląska* (dalej: NZ).

²NZ, s. 15-16.

sąsiadujących z terytorium krzyżackim³. Równie kłopotliwa jest data powstania tegoż Zwodu. Pomijając toczące się od dwóch wieków spory historyków, należy wskazać, iż dzieło najprawdopodobniej mogło powstać w okresie 1253-1320⁴. Niestety, Najstarszy Zwód Prawa Polskiego zaginął w czasie II wojny światowej i obecnie dysponujemy jedynie fotografiami sporządzonymi przez Akademię Umiejętności w roku 1918⁵.

Informacji o sądach bożych dostarczają nam także inne średniowieczne źródła. Wiadomości o sądach bożych u Słowian połabskich dostarcza nam *Kronika Helmolda*⁶. Na temat ordaliów na Węgrzech mówi natomiast sporządzony w pierwszej połowie XIII wieku *Registrum Varadinese examinum ferri candentis*. O tego typu praktykach dowodowych mówiły także tzw. *Dekrety Brzetysława* z roku 1039, które przytacza nam *Kronika Kosmasa*⁷. Inne ważne źródła dla poznania ordaliów to *Statua ducis Ottonis*, *Statuty Konrada Oty*, *Księga Rożmberska* i *Prawda Ruska*⁸.

SĄDY BOŻE – NAZWA

Sąd boży (*iudicium Dei*), jak sama nazwa wskazuje, był próbą dowiedzenia czyjejs winy bądź niewinności poprzez odwołanie się do bóstwa. Wierzono, iż Bóg, który nie może dopuścić do skrzywdzenia osoby niewinnej, wstawi się za nią

³*Ibidem*, s. 14-15.

⁴*Ibidem*, s. 17-19.

⁵*Ibidem*, s. 8-10.

⁶*Helmolda Kronika Słowian*, tłum. J. Matuszewski, oprac. J. Strzelczyk, Warszawa 1974, s. 267. W rozdziale LXXXIV (Nawrócenie Przybysława) czytamy wzmiankę: „I zakazano odtąd Słowianom przysięgać na drzewa, źródła i kamienie, a podejrzanych o dokonanie przestępstw doprowadzali oni do kapłana, by poddać ich badaniu przez próbę żelaza lub lemieszów”.

⁷*Kosmasa Kronika Czechów*, tłum. i oprac. M. Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 51. W rozdziale IV księgi drugiej czytamy taką wypowiedź księcia Brzetysława: „Podobnie i o tych, którzy oskarżeni są o morderstwo, archiprzbyter komesowi owego grodu napisze ich imiona i komes ich pozwie; i jeżeli są oporni, wtrąceni do więzienia, dopóki albo nie uczynią godnej pokuty, albo, jeżeli zaprzeczają, nie będą sprawdzeni gorącym żelazem albo egzorcyzmowaną wodą, czy są winni”.

⁸Kadlec K., *O sądownictwie u Słowian* [w:] *Encyklopedia Polska*, T.IV, cz.2, Kraków 1912, s. 141-146.

podczas postępowania dowodowego i - za pośrednictwem żywiołów - pomoże jej przejść szczęśliwie przez próbę, której oskarżony ma być poddany⁹. Ordalia w źródłach występują pod różnymi nazwami, zwykle jako „*iudicium Dei*”, ale także jako „*examen*”, bądź „*gravamen*”¹⁰. Prócz tego znane jest też słowiańskie określenie na sądy boże – „prawda”¹¹.

HISTORIA SĄDÓW BOŻYCH W POLSCE

W polskiej historiografii od dawna toczyły się spory na temat rodowodu ordaliów na naszych ziemiach. W pierwszej połowie wieku XIX Joachim Lelewel twierdził, iż sądy boże, praktykowane na ziemiach niemieckich, przybyły do Polski wraz z kolonizacją na prawie niemieckim¹². Tymczasem Jerzy Samuel Bandtkie, przypuszczał, iż sądy boże stanowią rodzimy obyczaj prawny i najprawdopodobniej były stosowane już w X wieku¹³. Słuszności tej hipotezy udało się dowieść Alojzemu Winiarzowi¹⁴, który, analizując dokumenty polskie z XIII wieku, w tym także Najstarszy Zwód Prawa Polskiego, doszukał się fragmentów mogących świadczyć o starszym od czasów wielkiej kolonizacji rodowodzie ordaliów w Polsce. Inną kwestią pozostaje to, jaką rolę odegrało niemieckie duchowieństwo w kształtowaniu się sądów bożych w Polsce. Alojzy Winiarz¹⁵, a za nim Juliusz Bardach¹⁶, stwierdził, iż niemieckie duchowieństwo jedynie schrystianizowało obrzędy związane z ordaliami, które już od dawna funkcjonowały na polskich ziemiach.

Skoro udało się mniej więcej zidentyfikować i scharakteryzować pojawienie się sądów bożych w polskiej historii, to warto też zastanowić się nad momentem,

⁹Bardach J., *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, Warszawa 1964, s. 353.

¹⁰Winiarz A., *Sądy Boże w Polsce*, „Kwartalnik Historyczny”, 1891, s. 290-291.

¹¹Kadlec K., *op. cit.*, s. 141.

¹²Lelewel J., *Początkowe prawodawstwo polskie cywilne i kryminalne*, Warszawa 1828, rozdz. 38.

¹³Bandtkie J. S., *Sądy boże, lenności i inne zwyczaje w Polsce pod panowaniem Piastów*, „Rozmaitości Naukowe”, N. III, Kraków 1831.

¹⁴Winiarz A., *op. cit.*, s. 296-298.

¹⁵*Ibidem*, s. 299-304.

¹⁶Bardach J., *op. cit.*, s. 355.

w którym ten obrzęd prawny zanika. Oficjalnie sądy boże zostały zniesione w 1215 roku. Wówczas to Sobór Laterański IV zakazał duchownym brania udziału w ordaliach. Jednakże, jak zwraca uwagę Juliusz Bardach¹⁷, duchowieństwo w Polsce starało się utrzymać sądy boże ze względu na specjalne wynagrodzenia dla kapłanów biorących udział w postępowaniu dowodowym¹⁸. Stąd też wzmianki o sądach bożych będą jeszcze pojawiać się w polskich źródłach przez cały wiek XIII, mimo nielegalności tegoż obrzędu prawnego. Co więcej, książęta polscy po Soborze Laterańskim IV nadal nadawali przywileje pozwalające na stosowanie sądów bożych¹⁹. Kiedy rzeczywiście zaprzestano praktykowania ordaliów, tak naprawdę nie wiadomo. Ostatnia wzmianka dotycząca sądów bożych pochodzi z roku 1304²⁰.

DO KOGO NALEŻAŁO PRAWO STOSOWANIA SĄDU BOŻEGO W PROCESIE DOWODOWYM?

Odpowiedzi na to pytanie wyczerpująco udzielił w swej pracy Alojzy Winiarz²¹. Prawo do stosowania sądów bożych było pierwotnie wyłącznie prawem księcia (*ius ducale*). Mogli jednak wykonywać ordalia także wojewodowie i kasztelanowie w imieniu władcy. Z czasem panowie patrymonialni (świeccy posiadacze ziemscy, klasztory, kościoły, kapituły etc.) otrzymywali od księcia stosowny przywilej udzielający im jurysdykcji sądowniczej nad swoimi poddanymi, co wiązało się także z udzieleniem możliwości stosowania sądów bożych jako środka dowodowego. W przypadku osób świeckich, którym nadawano prawo do

¹⁷*Ibidem*, s. 355.

¹⁸NZ, 25.10, Czytamy o specjalnej opłacie („pół łuta”) świadczonej kapłanowi za błogosławienie wody podczas próby zimnej wody lub błogosławienia żelaza, podczas próby rozgrzanego żelaza.

¹⁹Maisel W., *Rozważania nad księgą elbląską*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1988, t. XL, z. 1. Przykładem funkcjonowania ordaliów w Polsce po 1215 roku jest m.in. przywilej Przemysła II dla klasztoru benedyktynów w Lubiniu z 3 II 1296, gdzie władca nadaje między innymi prawo do stosowania sądów bożych, w tym pojedynku sądowego, próby gorącego żelaza, próby wody zimnej i wody gorącej. Zob. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. I. Zakrzewski, t. II, Poznań 1877, nr. 744 (dalej: Kod. Dypl. Wielko.).

²⁰*Kodeks dyplomatyczny Polski*, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski, t. I, Warszawa 1847, nr 97 (dalej: Kod. Dypl. Pol.).

praktykowania ordaliów, zważano, by byli to albo wysocy dygnitarze państwowi, albo przynajmniej ludzie wielkich zasług (prawo do używania sądów bożych otrzymali m.in. kasztelan i późniejszy wojewoda krakowski Klemens z Ruszczy²², wojewoda krakowski Żegota²³, kasztelan Ujścia Bogusław²⁴, kasztelan poznański Tomisław z Szamotuł²⁵, czy kasztelan Krobski Stefan²⁶). Niższych dostojników państwowych zaś obdarzano prawem wykonywania ordaliów w okrojonym zakresie, czyli tylko niektórych prób (np. miecznik sandomierski Klemens otrzymał jedynie prawo stosowania pojedynku sądowego na kije²⁷).

RODZAJE SĄDÓW BOŻYCH

Znane są różne rodzaje sądów bożych. Wybierano spośród nich odpowiedni w zależności dla powagi sprawy sądowej. Za najłagodniejszą formę sądu bożego uważa się tzw. „przysięgę”, nazywaną też „rotą”²⁸. Polegała ona na tym, iż oskarżony przysięgał o swojej niewinności i wzywał Boga do rzucenia na niego klątwy, jeśli by miał składać fałszywe świadectwo²⁹. O innych popularnych rodzajach sądów bożych dokładnie mówi Najstarszy Zwód Prawa Polskiego. Czytamy tam o pojedynku sądowym³⁰, próbie gorącego żelaza³¹ i próbie zimnej wody³². Najstarszy Zwód nie wspomina jednak ani słowem o innej bardzo popularnej w średniowiecznej Polsce próbie – próbie gorącej wody³³. Zdarzało się

²¹Winiarz A., *op. cit.*, s. 306-311.

²²*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. II, Kraków 1886, nr 436.

²³Kod. Dypl. Wielkop, t. I, nr 536.

²⁴*Ibidem*, t. I, nr 545.

²⁵*Ibidem*, t. I, nr 546.

²⁶*Ibidem*, t. I, nr 549.

²⁷Kod. Dypl. Pol., t. III, nr 56.

²⁸Kadlec K., *op. cit.*, s. 146.

²⁹*Ibidem*, s. 140.

³⁰NZ, 23.

³¹*Ibidem*, s. 24.

³²*Ibidem*, s. 25.

³³Winiarz A., *op. cit.*, s. 292.

także łączenie ze sobą różnych sądów bożych, na przykład przysięgi z próbą gorącego żelaza³⁴.

POJEDYNEK SĄDOWY (*DUELLUM*)

Była to najpopularniejsza i podstawowa forma sądu bożego³⁵. Ponadto przetrwała jako jedyna z ordaliów do czasów, w których były one już nieaktualne. W pojedynku sądowym upatruje się genezy późniejszych pojedynków rycerskich, prowadzonych jako środek obrony honoru³⁶. Znany jest też pod nazwą „bitwa”, „bój”, „walka sądowa” lub „pole”³⁷.

Warto się bliżej przyjrzeć samej procedurze przeprowadzania tegoż sądu bożego. Albowiem na podstawie tego, co mówi nam Najstarszy Zwód Prawa Polskiego, dowiadujemy się, iż przeprowadzano pojedynek sądowy, jeśli pozwany nie miał świadków potwierdzających jego niewinność³⁸. Wówczas to dawano pozywającemu i oskarżonemu 14 dni na przygotowanie się do pojedynku, chyba że obie strony chciały się pojedynekować od razu³⁹. Znamy dwa rodzaje pojedynku: na miecze - jeśli pojedynkowali się rycerze - lub na kije, w przypadku konfrontacji przedstawicieli stanu kmiecego. Jeśli jednak sprawa toczyła się między osobami reprezentującymi dwa odmienne stany, wówczas pojedynkowano się bronią odpowiadającą pozywającemu⁴⁰. Tu warto także zauważyć, że jeśli rycerz lub władca musiał toczyć pojedynek sądowy z przedstawicielem niższego stanu, mógł w zastępstwie wystawić do niego kogoś ze swoich ludzi⁴¹. Niewiadomo jednak, czy pan feudalny, będący stroną w procesie wyznaczał do pojedynku zastępcę, bo nie chciał sam walczyć, czy też dlatego, iż nie wypadało mu się pojedynekować

³⁴Kadlec K., *op. cit.*, s. 142.

³⁵Bardach J., *op. cit.*, s. 354.

³⁶Szymczak J., *Pojedynki sądowe, czyli rzecz o sądzie bożym w Polsce Jagiellonów*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 1999, t. IV, s. 157-158.

³⁷Kadlec K., *op. cit.*, s. 144.

³⁸NZ, 23.1.

³⁹*Ibidem*, 23.2.

⁴⁰*Ibidem*, 23.3.

⁴¹*Ibidem*, 23.10-23.12.

z kmicie⁴². Warto też wspomnieć, iż zastępcę do walki mógł wystawić także chory, jeśli jego rywal w procesie był z tego samego co on stanu⁴³.

Najstarszy Zwód Prawa Polskiego dostarcza nam też informacji na temat przebiegu i wyglądu samego pojedynku. Czytamy, iż pojedynkującym posypywano włosy popiołem, by ten zatrzymywał krew w momencie zranienia głowy. Walczący oprócz broni posiadali również tarczę. Jeśli zdarzyłoby się, iż oręż wypadł z ręki jednemu z pojedynkujących się, to wówczas podawano mu go⁴⁴. Pojedynek zaś toczono tak długo, aż jeden z walczących nie przyznał się do przegranej lub za takiego nie został uznany⁴⁵. Jeśli oskarżony przegrał walkę, musiał wówczas zapłacić karę. Jeśli wygrał – żadna ze stron nie ponosiła konsekwencji. Surowsza kara czekała natomiast oskarżonego o zdradę, który przegrał pojedynek, gdyż wówczas skazywano go na ukamienowanie⁴⁶.

Duellum był jedynym sądem bożym, w którym brały udział obie strony procesu. Ponadto tylko przy nim pozwany miał jakikolwiek wpływ na wynik próby, ale to oczywiście zależało też od jego umiejętności władania bronią.

PRÓBA ROZGRZANEGO ŻELAZA – POŁOŻONEGO NA ZIEMI (EXAMEN VOMERUM) LUB NOSZONEGO W RĘKU (FERRUM MANUALE)

Próbie rozgrzanego żelaza, jako cięższą od pojedynku, przeprowadzano w wypadku, gdy pozwany dowodził, iż nie jest w stanie walczyć⁴⁷. Zgodnie z tym, co mówi Ruska Prawda, próbę rozgrzanego żelaza stosowano przy oskarżeniach

⁴²Płaza S., *Z badań nad wykładnią prawa Polaków*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1962, t. 14, z. 1, s. 105-106. Spory co do twej kwestii wynikają z różnego sposobu translacji fragmentu Najstarszego Zводу Prawa Polskiego 23.11. Tłumaczenie J. Matuszewskiego przedstawia ów fragment: „...może on [pan feudalny] kazać jednemu ze swoich chłopów albo komu innemu za siebie walczyć, gdyż jemu nie wypada samemu walczyć z własnym chłopem.” Tymczasem poprzednicy J. Matuszewskiego mieli inne propozycje, co do tłumaczenia tegoż fragmentu: „jeśli mu się nie podoba” (A.Z.Helcel), „jeżeli nie chce” (M. Winawer), „ibo sam nie może” (B.D. Grekow).

⁴³NZ, 23.13.

⁴⁴*Ibidem*, 23.4.

⁴⁵*Ibidem*, 23.5.

⁴⁶*Ibidem*, 23.6-23.8.

⁴⁷*Ibidem*, 24.1.

o zabójstwo lub w konfliktach o kwestie pieniężne, kiedy przedmiot sporu był wart co najmniej pół grzywny złota⁴⁸. Najstarszy Zwód Prawa Polskiego opowiada nam o dwóch sposobach przeprowadzania tegoż sądu. Pierwszy z nich to stąpanie po rozgrzanych lemieszach. Były one szerokości ludzkiej stopy i rozkładano je w odległości trzech kroków od siebie. Oskarżony miał przejść trzy kroki, a pomoc mieli mu w tym dwaj ludzie idący po bokach⁴⁹. Po zejściu z lemieszy opatrywano rany woskiem i czekano trzy dni. Jeśli po tym okresie, rany nie zagoiły się, wówczas stanowiło to o winie pozwanego⁵⁰.

Drugi sposób przeprowadzania próby rozgrzanego żelaza polegał na przejściu trzech kroków, niosąc rozżarzone żelazo. Jeśli poddawany próbie porzucił je wcześniej lub - podobnie jak w poprzednim przypadku - po trzech dniach rany się nie zagoiły, to wówczas oznaczało to, iż jest winny⁵¹.

W przeciwieństwie do pojedynku sądowego, pozwany poddawany próbie gorącego żelaza nie miał wpływu na jego rezultat. Wszystko zależało od tego, w jakiej kondycji było jego ciało oraz jak wielkie rany zadał rozgrzany lemieś. Rana po trzech dniach mogła się zasklepić, ale nie musiała. Na tym przypadku, a także na kolejnych opisanych poniżej, doskonale widać ułomność dowodową ordaliów.

PRÓBA ZIMNEJ WODY (*EXAMEN AQUAE FRIGIDAE*)

Ostatnim sądem bożym, o którym wspomina Najstarszy Zwód Prawa Polskiego, jest próba zimnej wody. Uchodziła ona za najlżejszą po przysiedze formę ordaliów. Stosowano ją w wypadku, gdy sędzia chciał zakończyć sprawę jednego dnia⁵². Warto nadmienić tu, iż rzadko stosowano ją w materii ciężkiej, czyli na przykład w sprawach „o głowę”⁵³, a to najprawdopodobniej z powodu, iż zwykle

⁴⁸Kadlec K., *op. cit.*, s. 143.

⁴⁹NZ, 24.2, 24.5.

⁵⁰*Ibidem*, 24.3-24.4.

⁵¹*Ibidem*, 24.6-24.8.

⁵²*Ibidem*, 25.1-25.2.

⁵³*Ibidem*, 25.9.

poddawany próbie ją wygrywał⁵⁴. Rуска Prawda mówi natomiast o tym, iż tego sądu używano w sprawach, gdy przedmiot sporu był wart co najmniej 2 grzywny srebra⁵⁵. Próba zimnej wody polegała na wrzuceniu do wody oskarżonego, któremu wiązano ręce pod kolanami, a pomiędzy ręce i kolana wkładano kij, tak, aby nie mógł się poruszać. Jeśli pozwany szedł na dno, to wówczas wyciągano go za pomocą powrozu i uznawano za niewinnego. Jeśli oskarżony utrzymywał się na wodzie, to wówczas dowodziło to jego winie⁵⁶, gdyż „woda nic nieczystego nie przyjmuje”⁵⁷.

Ów sąd boży dawał pozwanemu stosunkowo największe szanse na wygraną, gdyż ciało człowieka od razu szło na dno, o ile pod wieloma warstwami ubrania nie gromadziło się powietrze, które by wypychało poddawanego próbie na wierzch.

PRÓBA WODY WRZĄCEJ (*IUDICIUM AQUAE FERVENTIS*)

Znana w średniowieczu była też próba wody wrzącej. Polegała ona na zanurzeniu obnażonej aż po ramię ręki w kotle z gorącą wodą, a następnie wyjęciu z niego przedmiotu, który leżał na dnie. Jeśli ręka okazała się poparzona, wówczas dowodziło to winie tego, który był poddawany tej próbie⁵⁸.

UDZIAŁ DUCHOWIEŃSTWA W SĄDACH BOŻYCH

Jak już wcześniej wspomniano, sądy boże, wywodzące się najprawdopodobniej jeszcze z czasów pogańskich, uległy chrystianizacji zarówno w sensie ideologicznym jak i w obrzędach im towarzyszącym, w czym udział mogło mieć niemieckie duchowieństwo. W związku z tym, warto się przyjrzeć bliżej chrześcijańskim obrzędom, które towarzyszyły procesowi dowodowemu. Informacji

⁵⁴Bardach J., *op. cit.*, s. 354.

⁵⁵Kadlec K., *op. cit.*, s. 143.

⁵⁶NZ, 25.7-25.8.

⁵⁷Kadlec K., *op. cit.*, s. 140.

⁵⁸Winiarz A., *op. cit.*, s. 292; Kadlec K., *op. cit.*, s. 140.

na ten temat udziela nam Najstarszy Zwód Prawa Polskiego. Mianowicie, przy stosowaniu próby zimnej wody kapłan winien był odmówić modlitwę, w której prosił między innymi, by Bóg nie przyjął oskarżonego do wody, jeśli on rzeczywiście jest winny stawianych mu zarzutów. Po odmówieniu pacierza, który zresztą w całości jest zacytowany w Najstarszym Zwodzie Prawa Polskiego⁵⁹, duchowny skrapiał wodą święconą zbiornik wodny, w którym pozwany miał być poddawany próbie⁶⁰.

Podobną praktykę stosowało się przy próbie rozgrzanego żelaza. Kapłan wpierw błogosławił miejsce, gdzie miała być odbywana próba, a także żelazo, które miało być przedmiotem próby, a to po to, by odpędzić diabła, który podstępem mógłby wpłynąć na przebieg sądu bożego. Co więcej, autor Zwodu zwraca uwagę, iż kiedyś nawet odprawiano w tym celu specjalną mszę. W czasach współczesnych autorowi analizowanego spisu prawa, jednak odmawia się jedynie 7 psalmów i pacierz⁶¹. Treść tego ostatniego, podobnie jak przy opisywaniu próby zimnej wody, została zacytowana w Zwodzie⁶². Człowiek, który był poddawany sądowi bożemu winien ponadto przez trzy kolejne dni od czasu próby z rozgrzanym żelazem dodawać święconą sól i wodę do pokarmów⁶³.

ZAKOŃCZENIE

Sądy boże w średniowiecznym sądownictwie odegrały dużą rolę jako środki dowodowe. Obecnie można spotkać się z różnymi opiniami na ich temat. Zwykle stanowią przedmiot kpin jako przykład zacofania umysłowego ludzi średniowiecza. Patrząc z innej strony, można by rzec, iż były nie tyle próbą sprawdzenia winny pozwanego w procesie sądowym, ile raczej wystawieniem na próbę Boga, co zresztą stwierdził Sobór IV Laterański. W tym miejscu należy też zwrócić uwagę na inny

⁵⁹NZ, 25.3-25.5.

⁶⁰*Ibidem*, 25.8.

⁶¹*Ibidem*, 24.10.

⁶²*Ibidem*, 24.11-24.13.

⁶³*Ibidem*, 24.14.

aspekt stosowania sądu bożego. Albowiem ciężar próby, jakiej oskarżony miał być poddawany, na pewno odgrywał funkcję zastraszającą. W obliczu rozgrzanych do czerwoności lemiesz czy też wrzącej w kotle wody, a co za tym idzie świadomości odniesienia ran od poparzenia i towarzyszącemu im przerażającego bólu, zapewne wielu słusznie oskarżonym odechciewało się dalszego trwania przy swej niewinności i przyznawali się do winy.

Ponadto, warto się jeszcze zastanowić nad pozytywnymi aspektami sądów bożych. Ordalia, mimo całej swej ułomności dowodowej, zerwały z absolutną władzą księcia w wymiarze sprawiedliwości, która była tak charakterystyczna dla systemu patrymonialnego powszechnego we wczesnym średniowieczu. Książę już nie decydował o wyniku sprawy sądowej, gdyż funkcjonowała w postępowaniu dowodowym metoda, pozwalająca poznać „prawdę”. Co więcej nawet i on mógł być pozwany przez kogokolwiek, w tym też i chłop, a sąd boży na równych prawach mógł dowieść jego winy bądź niewinności. I choć sądy boże nie przetrwały do późnego średniowiecza – między innymi z powodu sprzeczności z doktryną Kościoła – to jednak pozostał po nich ślad w postaci pojedynku rycerskiego będącego środkiem obrony honoru.

BIBLIOGRAFIA:

Bardach J., *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, Warszawa 1964.

Kadlec K., *O sądownictwie u Słowian* [w:] *Encyklopedia Polska*, T.IV, cz.2, Kraków 1912, s. 139-146.

Lelewel J., *Początkowe prawodawstwo polskie cywilne i kryminalne*, Warszawa 1828.

Maisel W., *Rozważania nad księgą elbląską*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1988, t. XL, z. 1.

Najstarszy Zwód Prawa Polskiego, tłum. i oprac. J. Matuszewski i J. Matuszewski, Łódź 1995.

Płaza S., *Z badań nad wykładnią prawa Polaków*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1962, t.14, z.1, s. 105-107.

Szymczak J., *Pojedyńki sądowe, czyli rzecz o sędzie bożym w Polsce Jagiellonów*, „Studia z dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 1999, t. IV, s. 157-166.

Winiarz A., *Sądy Boże w Polsce*, „Kwartalnik Historyczny”, 1891, s. 290-313.